

# Tomasz Basiuk

---

## "Komparatystyczna sprawność"

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (144), 85-93

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Roztrząsania i rozbiory

„Komparatystyczna sprawność”:  
recenzja książki Karoliny Krasuskiej  
*Płeć i naród: Trans/lokacje*<sup>1</sup>

Książka *Płeć i naród: Trans/lokacje* Karoliny Krasuskiej bazuje na obronionym na Uniwersytecie Viadrina doktoracie autorki, który powstał we Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie oraz na Uniwersytecie w Buffalo (SUNY), ponieważ autorka przygotowała go pod kierunkiem dwóch promoterek: profesor Bożeny Chołuj z Uniwersytetu Viadrina i z Uniwersytetu Warszawskiego, germanistki specjalizującej się w literaturze XIX i XX wieku, oraz profesor Cristanne Miller z SUNY Buffalo, amerykańskiej badaczki poezji modernistycznej. Komparatystyczna praca Krasuskiej dotyczy trzech poetyckich głosów z różnych obszarów językowych: Piotra Odmieńca Własta (Marii Komornickiej), Else Lasker-Schüller i Miny Loy. Są to trzy studia przypadku składające się na projekt „sprawności komparatystycznej”, zarysowany w zakończeniu książki. Omówione przez Krasuską postaci charakteryzuje pewna marginalność. Tranzycja Marii Komornickiej w Piotra Odmieńca Własta przesądziła o werdykcie szaleństwa, blokując możliwości wydawnicze i wykluczając rolę pisarza uczestniczącego w sferze publicznej i wypowiadającego się na temat projektu narodowego odrodzenia. Niemiecka modernistka Else Lasker-Schüller, nazwana księciem Tyb niemieckiego modernizmu i współdecydująca o jego kształcie za sprawą działalności redakcyjnej w „Der Sturm”, jest jednocześnie autorką *Ballad hebrajskich* odnoszących się do projektu syjonistycznego, w modernistycznym panteonie wyróżnia ją zaś dodatkowo kobieca płeć, perwersyjnie wypuklona męskimi strojami. Mina Loy, obwołana przez amerykańskich modernistów

---

<sup>1</sup> K. Krasuska *Płeć i naród. Trans/lokacje*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.

jedną z głównych przedstawicielek tego nurtu, spędziła większą część życia w Europie i jest autorką poematu przedstawiającego związek jej rodziców: węgierskiego Żyda i rodowitej Angielki, który autorka opisuje jako skundlenie.

Krasuską interesuje wzajemne przenikanie się kategorii narodowych i genderowych. Analiza wiążąca płeć z rasą i z narodem nie jest oczywiście pomysłem całkiem niewypróbowanym, lecz w omawianych przypadkach nabiera nowych odcieni. Agnieszka Graff spopularyzowała rozumienie płci i narodu w kategoriach metafory i metonimii: metaforyczna Polska jest kobietą, lecz jej metonimicznymi elementami – obywatelami – okazują się mężczyźni. W interpretacji zaproponowanej przez Krasuską model ten dałoby się zastosować do Własta, jakkolwiek akces do życia publicznego przez przyjęcie męskiej płci okazał się fiaskiem, i do Loy, u której węgierski Żyd zabiega o dostęp do angielskości uosobionej przez wybrankę. Do Lasker-Schüller stosuje się w sposób zniekształcony, ponieważ poetka doskonale odnajdowała się w literackim świecie zdominowanym przez mężczyzn, zakładając co prawda męską personę. W każdym razie w centrum uwagi pozostaje zależność między tożsamością narodową, mieszającą się z rasą, i kategorią płci. Chociaż Krasuska nie posługuje się opozycją metafora – metonimia, zasadnicza dla niej pozostaje opozycja między homogenicznością a heterogenicznością kategorii płci, rasy i narodu, jaką implikuje myślenie w kategoriach metafory i metonimii. W przypadku Własta męskość i polskość (definiowana etnicznie przez kontrast z Żydami) postrzegane są w sposób homogeniczny, tranzycja płciowa zaś wydaje się próbą – nieudaną co prawda, lecz wyraźnie zamierzoną – odrzucenia heterogenicznego, nieczystego charakteru kobiecości i pośledniości rasowej w celu osiągnięcia klarownej, męsko-apollińskiej tożsamości pozwalającej ucieleśnić ideał narodowy. Udział Lasker-Schüller w kosmopolitycznym, lecz wciąż niemieckim projekcie modernistycznej poezji i uzewnętrzniona w stroju, zachowaniach i wysokiej pozycji w świecie literackim męskość znów wydają się być ze sobą skorelowane na zasadzie homogeniczności, natomiast kobiecość i żydowskość są w tym modernistycznym projekcie zmarginalizowane, ponieważ wprowadzają element niejasnej, hybrydycznej heterogeniczności. Dlatego ich wypowiedzenie przez poetkę staje się rodzajem perwersji, bardziej nawet niż jej transpłciowe ubranie i miano księcia Tyb. U Loy tytułowa Rose uosabia angielską narodową tożsamość i czystą anglosaską rasę, której przeciwieństwem jest wdzierający się w tę homogeniczną przestrzeń mężczyzna-mieszaniec. Już samo to odwrócenie relacji płci i narodu (rasy) wydaje się nieuporządkowane, a zatem nieczyste, ponieważ zaburza konwencjonalny ład implikowany w zestawieniu tych kategorii.

Sensem tytułowych „trans/lokacji” jest wzajemne przenikanie się rasy, płci i narodu, i wynikająca stąd zasadnicza niejasność tych kategorii – ich hybrydyczne pomieszanie i zatarcie granic między nimi. Stosowany przez Krasuską do opisu tych niejasnych relacji język podkreśla taksonomiczną trudność. Przywołana zostaje kategoria „rozproszonych hegemonii”, zapożyczona od Inderpal Grewal i Caren Kaplan (s. 157), metafory czasu i przestrzeni są zaś używane wymiennie.

Autorka wyjaśnia: „piszę o trans/lokacjach [zamiast o „translokacyjności” – przyp. T.B.], by uwypuklić fakt, iż to, z czym mamy do czynienia, to proces dyskursywny, ruch, negocjacje, a nie stan, któremu biernie podlega podmiot” (s. 33). Jednak „proces dyskursywny” jest zarówno czasowy, jak i przestrzenny, nie dziwi więc, że dalej na tej samej stronie autorka stwierdza, że proponowane przez nią podejście komparatystyczne pokazuje, że „to, co jest hegemoniczne, i to, co jest subwersywne, zależy od danego umiejscowienia”. Krasuska przywołuje także (na s. 76-77) teorię artykulacji (przeciwstawianą teorii homologicznej, postulującej całkowitą ekonomiczną determinację warstw społecznych), według której poszczególne grupy, takie jak klasy społeczne, posługują się językiem zapożyczonym od innych grup, co wskazuje na ich relatywną autonomię. Teoria artykulacji podkreśla niejednoznaczność kulturowego wyrazu, który może odnosić się równocześnie do kilku różnych podmiotowości. W innym miejscu autorka odwraca logikę Benjaminowskiego paradygmatu dosłownego przekładu, sugerując, że „dosłowne tłumaczenie nie odtwarza prawdy oryginału, lecz w szczególnym przypadku ujawnia, poprzez naiwne uproszczenie, mechanizmy tym oryginałem rządzące” (s. 123). Przykłady te objaśniają, dlaczego „trans/lokacje” dokonujące się w tekstach źródłowych, w ich przekładach, a także w omówieniach krytycznych „to proces dyskursywny, ruch, negocjacje”, w których następuje zatarcie granic i wzajemna kontaminacja kategorii. Odwołania te, podobnie jak wymienne stosowanie metafor czasu i przestrzeni, wskazują na metodologiczne podłoże przeprowadzonej przez Krasuską analizy przypadków.

Odnoszę wrażenie, że w tle tej metodologicznej autorefleksji znajdują się dwie kategorie, które pozostają w książce nienazwane, mimo że w pewnej mierze nawiązałyby do podjętych przez autorkę projekt. Pierwszą z nich jest Foucaultowski pojęcie heterotopii, oznaczające przestrzeń oporu wobec oficjalnego porządku, pozostającą jednak w ścisłej relacji do władzy o tyle, że parametry tej przestrzeni są przez władzę zdefiniowane, mimo że na sposób negatywny i niezamierzony. Heterotopia – miejsce inności – to miejsce oporu wobec władzy nieuchronnie przez władzę umożliwiane. Określając własne porządkujące reguły przez wykluczenie innego porządku, choćby tylko potencjalnego, władza nieopatrznie wywołuje ten alternatywny porządek do odpowiedzi. I tak opisana przez Krasuską w rozdziale o Lasker-Schüller berlińska kawiarnia Café des Westens, przyrównana do fabryki, w której zamiast materialnych dóbr powstają teksty kultury, unaocznia heterotopię jako miejsce oporu wobec hegemonicznego kapitalizmu zorientowanego na produkcję – miejsce perwersyjnie odwzorowujące reżim, któremu się przeciwstawia: „Tylko wymieniane tu towary, czyli nowatorskie dzieła sztuki, pozostają w niezgodzie z logiką głównego nurtu” (s. 93).

Również metafora skundlenia zastosowana przez Loy przypomina heterotopię rozumianą jako przestrzeń wyznaczoną przez opór umożliwiony przez dominującą normę. Jak wyjaśnia Krasuska, transgresja Loy polega w istocie na nałożeniu nowego dyskursu rasowego powstającego na kontynencie północnoamerykańskim na stosunki panujące w tak zwanym starym świecie. Amerykańska poetka przy-

klada do angielskiej rzeczywistości język pomieszania etniczności zaczerpnięty z idei amerykańskiego tygla. Metafora tygla, wymyślona przez Israela Zangwilla w dramacie z 1908 roku, opowiadającym o miłości Very i Davida – Rosjanki z pochodzenia, której przodkowie brali udział w pogromach, oraz Żyda, którego przodkowie byli ofiarami pogromów – odzwierciedla linię polityki rządu amerykańskiego, zabiegającego o integrację licznej na początku XX wieku nieanglosaskiej imigracji europejskiej. Migrujący do Stanów Zjednoczonych Żydzi, Włosi, Irlandczycy, a także Słowianie i inne nacje byli w oficjalnym języku władzy przedstawiani jako b i a l i przybysze, różniący się od Anglosasów nie rasą, lecz kulturą, a więc etnicznością rozumianą w kategoriach różnicy kulturowej, a nie antropologicznej (fizycznej). Jak pisze Krasuska, koncepcja Zangwilla była „w pełni zgodna z wizją amerykańskiego społeczeństwa głoszoną przez Theodore’a Roosevelta” i funkcjonowała wówczas jako „postępowa ideologia” (s. 135). Ten zwrot od rasy do kultury, nazywany „wynalezieniem etniczności” (por. zbiór esejów pod redakcją Wernera Sollorsa zatytułowany *The invention of ethnicity*<sup>2</sup>), odpowiada podjętemu przez antropologię kulturową (np. przez Franza Boasa) wysiłkowi zakwestionowania taksonomicznie rozumianej kategorii rasy i przedstawienia jej jako koncepcji ukształtowanej historycznie, chociaż ideologia amerykańskiego tygla nadal posługiwała się zasadniczo rasową kategorią b i a ł y c h przybyszy. Krasuska pokazuje więc, że metafora „angloskundlenia” w poemacie Loy została zaczerpnięta z języka władzy, subwersywność tej poezji polega zaś właśnie na trans/lokacji, to jest na przeniesieniu tego języka z kontekstu amerykańskiego do angielskiego (a także na innych „trans/lokacjach”, zwłaszcza związanych z płcią).

Trudniej być może przedstawić heterotopię Własta usiłującego ucieleśnić ideał mężczyzny-Polaka, definiowany przezeń – jak wykazuje Krasuska w analizie wiersza *Czoto i łysina* – jako „wyższa rasa” przeciwstawiona „gminowi”, którego domyślnie semickie rysy Włast opisuje. W przeciwieństwie do Lasker-Schüller i do Loy Włast nie pragnie ulokowania na marginesie, lecz usiłuje znaleźć się w centrum (rozumianym nad wyraz homogenicznie) narodu i narodowego dyskursu, co mu się jednak nie udaje, zarówno ze względu na przyrodzoną pleć i późniejszą tranzycję, jak i na anachronizm *quasi*-mesjanistycznych poglądów. Zamknięcie w rodzinnym Grabowie jest jednak rodzajem heterotopii, chociaż nieszczęśliwym, ponieważ poeta odnajduje się w przestrzeni wyznaczonej przez kontrolującą rodzinę, a pośrednio przez społeczną normę, i w tej właśnie przestrzeni wprowadza w poetycki czyn swoje wizje – jakkolwiek niejasne i historycznie spóźnione – a jednak odwołujące się wprost do hegemonicznego porządku płci, rasy i narodu.

Drugą domyślną kategorią w książce Krasuskiej jest intersekcyjność, termin wprowadzony do dyskursu akademickiego pod koniec lat 80. XX wieku przez Kimberlé Crenshaw. Intersekcyjność oznacza metodę analityczną stosowaną do opisu kilku powiązanych ze sobą – a więc przecinających się nawzajem w jednej osobie lub w grupie osób – kategorii tożsamościowych, co z kolei obnaża uprasz-

czający charakter poszczególnych składowych. Dysponujemy bowiem językiem opisu poszczególnych grup mniejszościowych, na przykład językiem opisującym Afroamerykanów lub osoby transpłciowe, jednak łączenie tych kategorii sprawia trudności metodologiczne i wymaga zastosowania nowych narzędzi analitycznych, a także nowych przedstawień estetycznych. Analiza intersekcyjna wskazuje jednocześnie na ograniczenia języka używanego do opisu pojedynczych tożsamości, które okazują się powiązane z innymi tożsamościami, mimo że ich wzajemne związki są przeważnie pomijane. Na przykład osoby transpłciowe rzadko przedstawia się jako naznaczone rasowo i odwrotnie, mniejszości rasowe przedstawia się zwykle jako zbieżne ze statystyczną normą pod względem tożsamości płciowej i seksualności. Oznacza to, że obie kategorie mają swoje słabo przebadane i rzadko przedstawiane obszary, które jednak można rozświetlić, zestawiając te kategorie ze sobą, by zaobserwować ich wzajemne przecięcie i częściowe przenikanie.

Koncepcja intersekcyjności nie jest oczywiście całkiem nowatorska, bowiem rozszerza słowotwórczy projekt, którego przykładem są „Afroamerykanie”, obejmujący także inne grupy etniczne wchodzące w skład narodu amerykańskiego i nazywane *hyphenated identities* (tożsamościami z myślnikiem). Niemniej, intersekcyjność wskazuje na różnicę między mniejszościami uznanymi w przepisach prawa i orzecznictwie, i dysponującymi instytucjonalną bazą w postaci organizacji pozarządowych i innych grup nacisku, a grupami występującymi na przecięciu tych uznanych mniejszości, niecieszących się uznaniem i nie dysponujących porównywalnym aparatem propagandowym, których osobne doświadczenie bywa pomijane i wręcz wypierane. Dlatego intersekcyjność wykracza poza kategorie tożsamościowe tworzące współczesną amerykańską „politykę tożsamości” (*identity politics*), jak wskazują adwokaci tej metody (np. afroamerykanista Roderick Ferguson), mimo że koncepcyjnie jest rozwinięciem kategorii tożsamościowych i w efekcie postuluje ich rozbudowę, a nie ich przekroczenie. Pojawiają się zresztą postulaty zastąpienia pojęcia intersekcyjności innym pojęciem, takim jak Deleuzjański *assemblage*, które podkreślałoby proces stawania się, zamiast replikować stabilne kategorie tożsamościowe (zob. Jasbir Puar). Ten pomysł jest właściwie zbieżny z językiem stosowanym przez Krasuską, która wymiennie posługuje się retoryką przestrzeni i retoryką czasowości, podkreślając procesualny charakter opisywanych współzależności i efektów literackich.

Dodajmy, że metodę intersekcyjną najczęściej rozumie się jako opis wzajemnego przenikania się pozycji mniejszościowych, a więc w pierwszym rzędzie stosuje się ją do opisu zbieżnych form dyskryminacji i nakładających się na siebie uprzedzeń. Należałoby jednak dopowiedzieć (jak czyni to np. Eve Kosofsky Sedgwick), że metoda ta opisuje także zbieżności między formami uprzywilejowania i przejawami dyskryminacji i uprzedzenia. Ktoś, kto jest uprzywilejowanym członkiem profesjonalnej klasy średniej, ale jest jednocześnie dyskryminowany jako gej, jest umiejscowiony inaczej niż gej będący członkiem klasy niższej, a zarazem inaczej niż heteroseksualny przedstawiciel profesjonalnej klasy średniej. Podejście intersekcyjne nie ogranicza się do podzielenia podmiotów na dwie zasad-

nicze grupy: uprzywilejowaną i prześladowaną, lecz umożliwia niuansowanie wzajemnych uplasowań.

Związek interseksjonalności z obszarem zainteresowań Krasuskiej jest jasny. Piotr Odmieniec Włast jest uprzywilejowany ze względu na status społeczny i podkreśla swoją rasową (narodową) wyższość, domagając się także uznania wyższości płci męskiej, którą sam dla siebie wybiera; jednocześnie pada ofiarą transfobii, i zapewne także ofiarą własnego kompleksu niższości pomieszanego z manią wielkości na sposób charakterystyczny dla niektórych semiperiferyjnych intelektualistów. Else Lasker-Schüller jest udziałowczynią artystycznej elity Republiki Weimarskiej i z powodzeniem odnajduje się w głównym nurcie modernistycznego projektu, będąc jednocześnie kobietą, co podkreśla i zarazem maskuje jej męski strój i pseudonim księcia Tyb, oraz Żydówką, co wyrażają i zarazem skrywają wpisujące się w modernistyczną estetykę *Ballady hebrajskie*. Mina Loy zostaje okrzyknięta poetką amerykańskiego modernizmu, mimo że urodziła się w Londynie i znaczną część życia spędziła poza Stanami Zjednoczonymi. Poemat opisujący jej pochodzenie (z ojca – węgierskiego Żyda i z matki – rodowitej Angielki) odwołuje się do koncepcji amerykańskiego tygla, ale przyłożony do kontekstu brytyjskiego, w którym nie miał politycznego ani społecznego umocowania, doprowadza do zderzenia dwóch różnych hegemonii – asymilacyjnego „tygla” i anglosaskiej rasowej czystości, która zostaje „skundlona”. W przewrotny sposób to kobieta-matka jest homogenicznym (i hegemonicznym) podmiotem, mężczyzna-ojciec niesie zaś kontaminacyjne zagrożenie etniczną (rasową) obcością. Ten podział zostaje oczywiście zburzony w kolejnym pokoleniu, to jest w samym podmiocie lirycznym, samo unieważnienie rasowych dystynkcji zostaje zaś porównane z homogenizującym i jednocześnie zanieczyszczającym porządkiem kapitalizmu.

Jednak Krasuska nie posługuje się kategoriami heterotopii i interseksjonalności, proponując w zamian język trans/lokacji. Czyni tak zapewne po to, by skupić się na studiach przypadku, a nie na ogólniejszych pytaniach metodologicznych, i być może z chęci uniknięcia anachronizmu, jakim byłoby zastosowanie późniejszych kategorii analitycznych do lektury tekstów modernistycznych. Mimo to wstęp i zakończenie wyraźnie zarysowują szerszy projekt, który w zakończeniu zostaje nazwany „sprawnością komparatystyczną”. Określenie to nawiązuje do sprawności rozumianej jako przeciwieństwo analfabetyzmu oraz tak zwanego analfabetyzmu wtórnego (analfabetyzmu funkcjonalnego). Sprawność komparatystyczna byłaby więc metodologicznym projektem stworzenia podstaw do właściwej pracy komparatystycznej. Projekt obejmuje krytykę komparatystyki posługującej się esencjalizmem, czyli przypisującej poszczególnym literaturom narodowym wyróżniające je, immanentne cechy, dające się ze sobą porównać na sposób synchroniczny, których literacką implementację można też prześledzić diachronicznie, wskazując na kierunki i sposoby wpływu jednej literatury narodowej na drugą. W najbardziej ogólnym sensie tak rozumiana komparatystyka oparta jest na podstawowym błędzie atrybucji, polegającym na założeniu, że poszczególne literatury narodowe posiadają dające się przedstawić tożsamości. Za takim trybem analizy

literackiej kryje się założenie o tożsamościach narodowych, które język literacki miałby wyrażać: język jest postrzegany jako odbicie rzeczywistości pozajęzykowej, w sposób zgoła przedstrukturalistyczny, a nie jako obszar konfrontacji i przenikania się znaczeń. Tymczasem w analizowanych przez Krasuską przykładach mamy do czynienia z warunkową kreacją znaczeń wynikającą z ich nowatorskiego zestawienia. Dzięki tej strategii wypuklone zostaje to, że znaczenie jest efektem językowej konstrukcji – że jest czymś zrobionym, a nie czymś zastanym. Ta strategia wydaje się zupełnie oczywista w odniesieniu do Loy i do Lasker-Schüller, w odniesieniu do Własta zaś powstaje pytanie, czy mamy do czynienia z zamierzoną przezeń strategią, czy raczej z idiosynkratycznym efektem udziwnienia, wynikającym zarówno z biografii poety, uznanego za szaloną kobietę, jak i z jego anachronicznych poglądów. Jednak bez względu na pytanie o źródła, twórczość Własta obnaża poetyckie wieszczenie jako konstrukcję językową posługującą się językiem rasy (narodu) oraz stereotypami płci.

Projekt sprawności komparatystycznej nie sprowadza się oczywiście do analizy formalnej, głuchej na historyczne tło. Interpretacja poematu Loy jest wręcz wzorcowo „neohistorycystyczna” – zapożycza z tak zwanego nowego historyzmu (*New historicism*) przedstawiającego utwory literackie w kontekście *episteme* epoki przez porównanie ich do współczesnych im utworów popularnych i innych gatunków mowy, takich jak polityczne przemówienia i doniesienia prasowe. To nie Loy wymyśliła i spopularyzowała koncepcję pomieszania ras w celu eliminacji kategorii rasowych. Uczynili to współcześni jej politycy, zwłaszcza Theodore Roosevelt, a także antropolodzy kultury, tacy jak Franz Boas. Loy jedynie przeniosła tę koncepcję do języka poetyckiego. Podobnie lektura Lasker-Schüller nie może pominać projektu syjonistycznego, lektura Własta zaś – epigońskiego charakteru jego mesjanistycznych ruminacji. Lektury Krasuskiej uwzględniają te konteksty, usiłując zarazem wychodzić poza nie na co najmniej dwa sposoby: po pierwsze, wskazując na translokalną pokrewność kategorii analitycznych, takich jak płeć, naród i rasa, oraz na dalekosiężne wzajemne związki między tymi kategoriami; po drugie, wskazując na translokalny obieg tych kategorii w epoce modernizmu.

Zaproponowana przez Krasuską komparatystyczna sprawność opiera się na odwróconym Benjaminowskim modelu translacji, zgodnie z którym szeroko pojęte tłumaczenie, którego sens obejmuje także analizę porównawczą, odkrywa niewidoczną logikę oryginału. Tego rodzaju porównanie dokonuje się na dwóch płaszczyznach: w omawianych przez Krasuską utworach, ponieważ we wszystkich mamy do czynienia z przestrzennym i/lub czasowym przekładem-przeniesieniem (translacja-translokacja) – między Ameryką i Anglią u Loy, między nowoczesnością i niemieckością a starożytnością i hebrajskością u Lasker-Schüller oraz między epoką zaborów a odzyskaniem niepodległości u Własta (przy czym wszystkie te translacje obejmują kategorię płci) – a także w zaproponowanej lekturze tych utworów, zestawiającej ze sobą zastosowane w nich strategie retoryczne i podejmowane kategorie pojęciowe. Między konstrukcyjną zasadą utworów i metodą ich czytania istnieje więc paralela przesądzająca o sprawności, czyli o możliwości równo-



ległej lektury tych tekstów. Komparatystyczne podejście sprzyja lekturze poszczególnych utworów, ponieważ występujące w nich kategorie i strategie nie są po prostu właściwe poszczególnym poetyckim głosom, ani nawet charakterystyczne dla poszczególnych literatur narodowych, lecz stanowią element *episteme* modernizmu, w obrębie którego to, co idiosynkratyczne, podlega warunkowej uniwersalizacji. Modernistyczny kosmopolityzm staje się sceną, na której przedstawiane są różnice narodowe i kulturowe, a także różnice płci i rasy (jak dowodzi Robert Reid-Pharr w odniesieniu do tak zwanego renesansu Harlemu). Jest hegemonicznym porządkiem produkującym heterotopie za pomocą napięcia między artykulacją różnicy i artykulacją uniwersalizmu, będącego warunkiem artykulacji różnicy. Translacyjna metoda, która zestawia na przykład płć i rasę, porównując ich artykulacje na przykład u Lasker-Schüller i u Loy, wyświeśla te dwie strony modernistycznego projektu.

Odwwołanie do teorii artykulacji okazuje się ważne, ponieważ zaburza domniamaną stabilność zastosowanych w książce kategorii analitycznych – zwłaszcza narodu, rasy i płci. Teoria artykulacji zakłada, że podmiotowość może być wyrażona za pomocą języka właściwego dla innej podmiotowości. Dlatego teoria artykulacji niesie ten wymiar interseksjonalności, o który chodzi Krasuskiej. Na przykład artykulacja męskości występuje u Własta w języku narodowej i rasowej tożsamości, wymagających wypowiedzenia z pozycji męskiego podmiotu. Podobnie u Lasker-Schüler, u której kobiecość artykułuje się nie tylko przez męskość – na zasadzie sztafazu albo maskarady – ale i przez odwołania do żydowskości; i odwrotnie: niemiecka tożsamość żydowska splata się z niejednoznaczną autoprezentacją płci. U Loy rasowa czystość i skundlenie także są wypowiedziane przy pomocy różnicy płci, za pośrednictwem swoistej zamiany ról, w której tytułowa Rose jest rasowo homogenicznym podmiotem, zaś mężczyzna-Żyd – elementem skontaminowanym i kontaminującym. Teoria artykulacji wskazuje, że nie możemy być pewni ani właściwego sensu artykulacji, ani tożsamości podmiotu mówiącego.

Te końcowe uwagi, wyjaśniające projekt sprawności komparatystycznej, z konieczności podają ten projekt w wątpliwość. Skoro nie tylko analiza oparta na takich kategoriach, jak rasa, płć i naród, ale i analiza podkreślająca ich wzajemne przenikanie naznaczona jest napięciem między uniwersalizującym błędem atrybucji, koniecznym jednak do istnienia kategorii jako takiej, a logiką nieustannego różnicowania – jednoczesnego rozczłonkowania i stawania się – to zostajemy pozbawieni elementu pewności, którego domaga się sam projekt metody. Autorka *Trans/lokacji* świetnie zdaje sobie sprawę z tej trudności i dlatego proponuje metodę komparatystyczną, nie proponując jej jednak wcale. Metoda jako taka i pojedyncze studium przypadku nie dają się od siebie odróżnić, dlatego komparatystyka – której książka Krasuskiej jest znakomitym przykładem – jest w istocie niemożliwa jako projekt uniwersalizujący, chociaż to właśnie ten projekt wprawia w ruch tytułowe trans/lokacje.

**Basiuk** „Komparatystyczna sprawność”...

## Abstract

**Tomasz BASIUK**  
**University of Warsaw**

### Comparatist Efficiency

Review: Karolina Krasuska *Gender and Nation: Trans/locations*. Maria Komornicka/Piotr Odmieniec *Włast*, Eske Lasker-Schüler, Miny Loy